

Co mówi raport ws. Odry?

3 października 2022

Raport naukowy rządowego zespołu ds. zatrucia Odry opisuje jak jest teraz, i jak było, z Odrą od sierpnia b.r. Jednak nie przybliżyła nas on do prawdy kto tę katastrofę spowodował. Co więcej, raczej rozmywa winę wskazując zbyt nachalnie na czynniki obiektywne. Jednak dobrze, że taki raport powstał, bo zapewne przyczyni się do poprawy sytuacji na Odrze w przyszłości.

Problem z zatruciem Odry jest taki, że nastąpił efekt domina, który wywołał bezprecedensową katastrofę ekologiczną. Wiemy, że Odra była zatrutowana wiele razy poczynając od marca br. (a zapewne i wcześniej). Wiemy, że przyczyną były zrzuty wód przemysłowych dokonywane w okolicach Kanału Gliwickiego.

Wiemy w końcu, że w krytycznym momencie, w nocy z 26 na 27 lipca, ryba masowo wypłynęła w okolicy Lipiek, czyli znów w miejscu, gdzie wody Odry mieszają się z wodami z Kanału Gliwickiego. Od tego momentu kostki domina zaczęły spadać jedna po drugiej i zatruciu ulegała stopniowo cała Odra w dół jej biegu aż do Szczecina. W tym czasie władze milczały.

Zatrucie Odry było złożonym procesem i przyczyny zatruc na kolejnych etapach były zapewne różne, a ich efekty wzajemnie się wzmacniały. Miały jednak wyraźnie swą praprzyczynę w zatruciu z 26-27 lipca. Przedstawiony 29 września b.r. raport naukowy nie odnosi się jednak do tego miejsca i tego wczesnego okresu katastrofy.

Jest to zresztą oczywiste, bo jak donosiły media, śnięte ryby zebrane w Lipkach przez wędkarzy były zutylizowane i nie zostały przebadane. Podobno z powodu braku odpowiednich odczynników. W kilka dni później, nawet TVP donosiła, że prawdopodobną przyczyną zatrucia wody w Lipkach był stosowany w przemyśle mezytylen (1,3,5, – trimetylobenzen). Jeszcze

później wszelki ślad po mezytylenie tajemniczo wyparował. Przy braku materiału badawczego pochodzącego z tego miejsca i tego czasu komisja naukowa nie mogła niczego ustalić, nawet gdyby wykonała tysiące dodatkowych analiz.

Co więc owa komisja ustaliła? Po pierwsze, dzięki temu raportowi uzyskaliśmy drobiazgowo zestawienie zmian sytuacji na Odrze: poznaliśmy ewolucję ogólnej jakości wody, zmiany jej poziomu w czasie katastrofy, ilość zebranych śniętych ryb, ogólny opis bardzo złego stanu flory i fauny rzeki. Co istotne, również pojawiły się wskazówki, że w tym stanie Odry zarybianie jej przed wiosną przyszłego roku nie ma sensu, choć premier Morawiecki nieodpowiedzialnie zapowiadał, że zarybianie rzeki zacznie się we wrześniu. Wszystko to jest bardzo ważne dla dalszych losów ekosystemu Odry, jej okolic i ludzi żyjących w pobliżu rzeki.

Raport i jego interpretacja przedstawiona w czasie publicznej prezentacji w siedzibie PAP piętnuje problem zasolenia Odry przez zrzuty wód przemysłowych, wskazuje na możliwość zatrucia w wyniku zakwitów glonów (głównie tzw. złotych alg) i rolę niskiego stanu wód wynikającą z upałów i suszy. Są to wszystko czynniki, które zapewne przyczyniły się do pogorszenia stanu rzeki i do niespotykanej skali katastrofy, ale to nie one były pierwotną przyczyną zatrucia Odry.

Raport naukowy zapewne pomoże w śledztwie prowadzonym przez prokuraturę. Pod warunkiem, że będzie ono ukierunkowane na rzeczywiste wykrycie owej praprzyczyny i winnych przedłużającego się milczenia władz i urzędów odpowiedzialnych za stan rzeki w okresie od końca lipca do 10 sierpnia.

Autor jest profesorem (Directeur de Recherche) we francuskim Narodowym Centrum Badań Naukowych (CNRS) i w Université Rennes 1 we Francji. Jest też ekspertem Nowej Lewicy ds. zdrowia i środowiska oraz uczestnikiem posiedzeń komisji sejmowych ds. zatrucia Odry.

Źródło: Trybuna.info